Nr. 309. Lwów, Środa dnia 8. Listopada 1905. Rok XXIII.

Prenumerata.
We Lwowie:
Miesięcz. 1 k. 80 h. (90 ct.)
Kwart. 5 k. 40 h. (2 zł. 70 ct.)
Półr. 10 k. 80 h. (5 zł 40 ct.)
Za przesyłanie do domu 40 h. (20 ct.) miesięcznie.
Na prowincji:
Mies. 2 k. 70 h (1 zł 35 ct.)
Kwartalnie 8 k. (4 zł.)
Półrocznie 16 k. (8 zł.)
Za granicą:
Mies. 3 korony (1 zł. 50 ct.)
Numer we Lwowie 8 h. (4 ct.), na prowincji 10 h. (5 ct.), na dworcach 12 h. (6 ct.).

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 7½ rano.

Ogłoszenia.
Zwyczajne ogłoszenia: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h. (10 ct.)
Nadesłane: za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 60 h (30 ct.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne wiadomości po kronice jeden wiersz 1 korona. (50 ct.)
Rękopisów nie zwraca się.

Właściciele: Henryk Rewakowicz i Spółka.

Rzymsko-katolickie:	Grecko-katolickie:	REDAKCJA, ADMINISTRACJA i EKSPEDYCJA przy ul. Chorążczyzna l. 10. Telefonu Nr. 584.	Kalendarz myśliwski. Wolno polować na kozły (rogacze), zające, jarząbki, cietrzewie, głuszce, koguty, kuropatwy, dzikie gołębie, dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne.	Wschód słońca o 7 g. 5 m. Zachód słońca o 4 g. 24 m. Barometr. 764. Pogoda.
Dziś: 4 Koron.	Dymetrya			
Jutro: Teodora M.	Nestora M			
Pojutrze: Andrzeja z Awel.	Terentya M.			

Czarna godzina naszych reakcjonistów.

Zapatrzeni w przeszłość, obcy współczesnej sobie epoce, dławiący niemiłosiernie wszelkie za wiązki nowego życia, nowych myśli, nowych prądów, rozmiłowani w nieruchomości i martwocie, silnie oparci o takie pomniki minionych wieków, jak dynastje i trony, przeżyli nasi reakcjoniści długi okres pomyślności, korzystając z przywilejów, jakie im warunki historyczne stwarzały. Ta długa, czterdziestoletnia epoka głuchej martwoty dziejowej, kiedy to nic się nie działo, nic nie posuwało naprzód, ta zakrzepła, zmarzła, posępna zima historyczna końca 19 go wieku, gdy najeżona bagnetami Europa jęczała pod brzemieniem dobrodziejstw „zbrojnego pokoju" była okresem ich bezpodzielnego w kraju naszym panowania.

Usiłowali oni wmówić w naród, jak wmówili w samych siebie, że stan martwoty jest stanem normalnym, a wszelki ruch grzesznym buntem przeciw wyrokom Opatrzności, która w niezgłębionej mądrości swojej unieruchomiła świat, aby on mógł bezpiecznie i spokojnie mchem porastać, pleśnią się pokrywać. Kto próbował zakrzepłą lodową powłokę rozgrzewać do stanu płynnego, kto pleśń wiekową naruszał, ten uchodził za bezbożnego przewrotowca, czyniącego bluźnierczy zamach na istniejący, odwieczny, przez nich sankcjonowany i ustanowiony porządek.

Republikańska Francja była dla nich przedmiotem nieustannego zgorszenia a wspomnienia tej rewolucji środkiem postrachu.

Jakkolwiek wierzyli niewzruszenie, że „wszelka władza pochodzi od Boga" — i w myśl tej zasady w obrębie własnej ojczyzny propagowali trójlojalizm, niepomni, że w swoim czasie nawet tak pobożni przodkowie nasi, jak konfederaci barscy sprzeciwiali się wprowadzaniu przez Boga obcej władzy na ich rodzinnej ziemi, dopuszczali jednak w Europie dwa wielkie wyjątki, potwierdzające regułę: Nie pochodziła od Boga ani władza prezydenta francuskiego, który o tę nadziemską sankcję nie dbał, ani władza króla włoskiego, którą zbyt oficjalnie i jawnie kwestjonował namiestnik Chrystusowy. Poza tem wszelkie rządy, wszelkie trony, chrześcijańskie czy nie chrześcijańskie, katolickie czy nie katolickie, a nawet prześladujące katolicyzm, były dla nich nietykalną i nienaruszalną świętością, symbolem opieki Opatrzności nad budową gmachu społecznego, w którym oni zajmowali wygodne apartamenta pierwszego piętra, a któremu mieszkańcy suteren grozili zagładą.

Był to stan rzeczy bardzo piękny, ale niestety — okazało się, że nie wieczny.

Dziwny wiatr zawiał i wstrząsnął europejską atmosferą. Dziwny tem więcej, że nie z bezbożnego zachodu, lecz z czcigodnie skostniałego Wschodu dostał się do Europy i zaczął wstrząsać tymi filarami, o które się opierała reakcja. — Ustanowione przez Boga władze chwieją się. — Carskie samodzierżawie upadło — istnieje obawa, że na jego miejscu powstanie jakaś taka władza, której trudno będzie boski początek przypisać, choćby dla tego, że ona im wypowie zajmowane przez nich w budowie społecznej pierwszo-piętrowe mieszkanie.

Nie wypada im zbyt jawnie martwić się tem, co cała cywilizowana, zmodernizowana w pojęciach ludzkość entuzjastycznym wybuchem radości przyjmuje, ale jednak rzecz jest tak straszna sama przez się, że łez gorzkich powstrzymać nie mogą. Dodajmy więc do nich wyjaśniające komentarze.

Gdyby car był posiadał choć trochę równowagi i rozsądku, gdyby miał spokój, takt i wytrawność polityczną któregokolwiek z naszych stańczyków, może jeszcze Rosja byłaby uniknęła nieszczęścia, nie uczyniła „skoku w otchłań", jakim jest według „Czasu" głosowanie powszechne. Rosja dziś dopiero, a nie za czasu rządów zdeprawowanej biurokracji, dąży zdaniem naszych konserwatystów do zagłady. „Czas" rozdziera szaty nad zanikiem patrjotyzmu wsród Rosjan, nad ich zobojętnieniem dla „wielkich zadań i wielkich przedsięwzięć tronu i rządu", a „rozbrat między duszą narodu, a państwem" uznaje jako „objaw niepokojący". Zaiste zdumiewać musi bezczelność tych wynurzeń. Podczas, gdy cała wykształcona Rosja, nie wyłączając nawet oświeconej i kulturalnej arystokracji rosyjskiej, dawno uznała w rządzie autokratycznym zaporę dla pomyślnego rozwoju kraju, podczas gdy wywołana przez spekulacje rodziny carskiej i wyższych dygnitarzy wojna japońska zdemaskowała całą ohydę łajdactw, jakich się dopuszczała biurokracja rosyjska, systematyczne na wielką skalę okradanie ludu, żołnierzy, rannych i głodnych bohaterów, gdy broniąc się przed zasłużonym sądem ludu potokami krwi zlewała bruki miast rosyjskich, nie szczędząc życia swych poddanych, byle tylko zatrzymać pastwisko, na którem się kosztem cierpiących miljonów tuczyła, „Czas" śmie jeszcze mówić o „wielkich zadaniach rządu i tronu", o państwowości rosyjskiej jako o czemś równoznacznem z narodowością rosyjską, o wielkim ruchu wolnościowym, który Rosję państwo w Rosję naród zamienia, jako o zamieszkach dzikiego, rozpasanego motłochu, dla którego niema nic świętego.

Niestety, mnóstwo miast rosyjskich dostało się w ręce „pospólstwa". Teraz, gdy rewolucja poszła dalej nieuniknionym biegiem, teraz w dobrze poinformowanych pismach słychać wyrzuty, iż zwrot: „nie skąpić naboi", pozostał teorją. Tak pisze „Czas". A w odniesieniu do ziem polskich wyraża nadzieję, że „dzki zamęt", jaki tam zapanował, ustanie, gdyż skutków opłakanych tego zamętu nie wynagrodzi nam nikt obcy, „nikt nie wyleczy ducha polskiego, każonego trucizną haseł, obcych ideałom narodowym."

Ten ostatni wyraz należy zapamiętać. Jest to wogóle milczaco przyjętą uchwałą w naszych kołach rewolucyjnych, by w tej chwili narodowego wyzwolenia i odrodzenia prowadzić bunt i rewolucję pod sztandarem białego orła, przy dźwięku narodowych hymnów, których niedawno jeszcze zakazywano, poczytując to za pieśń bojową wszelkich szaleńców, warchołów, szowinistycznych utopistów.

Panowie Dzieduszyccy, Tarnowscy i spółka, którzy Rosjanom dają tak niepotrzebne i źle stosowane lekcje patrjotyzmu, próbują grać również na uczuciach patrjotycznych swych własnych rodaków i pod ich pokrywką przemycać swoje osobiste i klasowe spekulacyjki. W imię interesów narodowych Koło polskie zaprotestuje przeciw powszechnemu głosowaniu w Austrji, jak to widać z ostatnich artykułów w „Czasie", bo dziś dopiero dowiadujemy się, że Koło polskie z n o s i ł o p o k r z y w d z e n i e kraju, póki ono było upozorowane zasadą reprezentacji klasowej, ale nie z g o d z i s i ę n i g d y na zniesienie tej zasady przy równoczesnem utrzymaniu polegającego na niej pokrzywdzenia kraju".

A więc Koło polskie c i e r p i a ł o nad krzywdą kraju, cierpiało w rezygnacji i milczeniu, jak się dziś trochę bezceremonjalnie przyznaje, za cenę utrzymania systemu klasowego. Krzywda kraju zupełnie się dla nich pokrywała przywilejem, z którego korzystali, ale darmo bez należytego odszkodowania znieść jej nie myślą.

Jeżeli rząd myśli, że dadzą się pozbawić swego stanu posiadania, to się grubo myli. Zobaczy „władza ustanowiona od Boga," jakimi oni umieją być patrjotami! Zobaczy tron, przy którym „stali i stać chcieli", jakich rewolucjonistów hardych i nieugiętych wyhodował na swem łonie w osobach swych szambelanów, koniuszych, łowczych, kawalerów wszystkich orderów, ekscelencji wszelkiego stopnia! Jeżeli król węgierski, jeżeli cesarz austrjacki zechce robić ustępstwa motłochowi, anarchistom, socjalistom, mętom ulicznym i tym podobnym kreaturom, całkiem niepotrzebnie obciążającym powierzchnię globu ziemskiego, to oni mu przypomną, że r z ą d (władza od Boga) nie jest jeszcze wszystkiem w Austrji. A parlament? A konstytucja?

Koło polskie w obronie przywilejów klasowych stanie twardo—nie przy tronie, lecz przeciw tronowi i od czasu, jak stoi przy Franzensringu gmach parlamentu, po raz pierwszy ujrzymy w nim może niebywałe widowisko. Obstrukcję polską — obstrukcję przeciw powszechnemu prawu głosowania. Koło polskie, które broniło wszelkich rządów, popierało wszelkie ministerstwa urzędnicze czy parlamentarne, stanie okoniem dopiero wtedy, gdy będzie chodzić o wyzwolenie polityczne mas ludowych wszystkich narodów Austrji, a zatem i ludu polskiego. Uczyni to zaś w imię tego patrjotyzmu, który zwalczało zawsze, a który teraz okazał się wcale niezłym interesem.

Dziś, gdy dzieją się rzeczy niebywałe na świecie, gdy car Mikołaj, cesarz Franciszek Józef, tacy władcy z łaski bożej wygłaszają zasadę równości politycznej mówią o bezpośredniem, powszechnem, tajnem, równem głosowaniu, niema już chyba innej władzy, posiadającej boską sankcję, prócz władzy namiestnika Galicji i Wysokiego Sejmu. Dziś tylko nasi reakcjoniści stoją jeszcze na straży ładu i porządku, bronią go w Rosji (wraz z czarnemi sotniami), bronią go w Austrji i bronić będą do upadłego wszędzie.

„Słowo Polskie" dzielnie przychodzi im w pomoc. Od niego to oni przejęli wypróbowaną sztukę kuglarską zwalczania ruchów narodowych hasłami narodowemi. „Słowo Polskie", które wyliczyło, że w razie powszechnego głosowania trzebaby k i l k u n a s t u l a t w Rosji dla przygotowania pierwszych wyborów i dla tego powszechne głosowanie jest absurdem, „Słowo Polskie", które z całą bezczelnością przyznaje się, że radziło zawsze wstrzymanie się od ruchów i czekanie „kto zwycięży", aby następnie do zwycięzcy przystąpić i o łup ze zwycięstwa się upomnieć, które dziś jeszcze ten sam zwycięski ruch ludu, co mu możność wyjścia na ulicę i odbywania stotysięcznych pochodów umożliwił, otworzył usta Sienkiewiczom, Rydlom i innym bohaterom ostrożności i przezorności, potępia, odmawiając mu charakteru narodowego, dość otwarcie solidaryzuje się z kontrrewolucją rosyjską, konstatując we wszystkich miastach Rosji rozłam między narodowcami a socjalistami.

Narodowcami bowiem w jego nomenklaturze są ci ludzie, którzy występując w obronie starych tradycji na ulicach wszczynają walki z rewolucjonistami, biją inteligentów, studentów, robotników, żydów, a nawet — zupełnie tak samo, jak nasze

Koło polskie — odgraża się cesarzowi za jego postępowe zachcianki — demonstracyjnie drą portret carski i manifest konstytucyjny.

Nasza własna czarna sotnia, nasza kontrrewolucja złożona z byłych ugodowców, stańczyków, byłych wszechpolaków wyruszyła i tu i tam do boju przeciw ludom o wolność walczącym i przeciw monarchom zbyt słabym, gotowym tę wolność udzielić. Nazwać się poprostu, otwarcie, „czarną sotnią“, byłoby nieprzyzwoicie i niepraktycznie.

Nazwano się więc narodowcami i pod tem mile brzmiącem a świętokradzko nadużywanem hasłem gasiciele światła, stróże przywilejów, kowale kajdan, dozorcy więzień szeregować się będą do ostatniej rozprawy z bojownikami wolności. Walka beznadziejna! Zdmuchnąć pożar, zagasić wschodzące słońce to zadanie zbyt trudne. Zjednoczone czarne sotnie wszystkich ludów Austrji, Rosji i Polski nie podołają zadaniu, bo dzień już nadszedł i przeszłość nie wróci.

Iza Moszczeńska.

Pierwszy miesiąc szkoły polskiej w Warszawie.

W nadeszłym wczoraj „Kur. Warsz.“ z 1. bm. znajdujemy następujące uwagi: „Kilka tygodni upłynęło zaledwie od rozpoczęcia roku szkolnego w uczelniach prywatnych, a już obecnie stwierdzić można dobrodziejstwo wykładów, prowadzonych w języku ojczystym uczniów i uczenic. Nastrój szkoły stał się pogodny, swojski, młodzież z uwagą i powagą słucha swoich nauczycieli, którzy po wypoczynku przymusowym i długim z młodzieńczą energją wzięli się do pracy. Jeżeli szkoła polska ostoi się i utrwali, jeżeli rozszerzy krąg swego działania, wpływ jej na kulturę pokoleń będzie dobroczynny.

Nie należy jednak zamykać oczu na strony ujemne, jakie dzisiejsza szkoła polska niechybnie posiada. Bez podręczników, bez dostatecznej liczby uzdolnionych pedagogów, bez uświadomionego programu szkolnictwo polskie, z długiego obudzone letargu, nie jest jeszcze takie, jakiem być powinno, a jakiem przy usilnej pracy z pewnością się stanie.

Zaraz w pierwszym tygodniu wykładów ujawniło się więcej wśród uczniów, mniej pośród uczenic wielkie zaniedbanie języka ojczystego. Gdyby właściwe do biegłości uczniów w mowie macierzystej stosować wymagania, należałoby niejedną klasę zdegradować i to o kilka stopni niżej. Winić jednak za taki stan rzeczy młodzieży nie można, język polski przecież przez długie lata w ciężkiej był poniewierce, a rozprzężenie, panujące od miesięcy całych w szkolnictwie krajowem, poziom umysłowy młodzieży musiało obniżyć. Obecnie jednak chwycićby się należało energicznych środków zaradczych. Należałoby powiększyć liczbę godzin, językowi polskiemu poświęconych, zwłaszcza w klasach wyższych, gdzie braki bardziej są widoczne i bardziej dotkliwe. Wykład gramatyki, a zwłaszcza stylistyki praktycznej, wypadałoby znacznie rozszerzyć i pogłębić, a na wypracowania piśmienne domowe i szkolne baczną zwrócić uwagę. Potrzeba też co prędzej ufundować polskie bibljoteki szkolne, starannie dobrane, ze szczególnem uwzględnieniem wzorowych prozaików polskich, zwłaszcza wybornych pamiętnikarzy naszych, począwszy od Paska, na którychby się młodzież zaprawiała w jędrności, potoczystości i polskości stylu. Umiejętnie prowadzona gimnastyka myśli i gimnastyka żywej i pisanej mowy w krótkim czasie ujawniłaby się dodatnio w ukształceniu ogólnem młodzieży. Kto bowiem nauczy się logicznie myśleć i logicznie swe myśli wyrażać na piśmie w języku ojczystym, ten łatwo zalety te spożytkuje w językach obcych, w nauce historji i geografji, a nawet w przedmiotach przyrodniczych i matematycznych. Gruntowny przeto i rzetelny wykład języka polskiego może i powinien okazać się dzielnym środkiem pomocniczym w pedagogice ogólnej.

Na jedną jeszcze kwestję, związaną ze szkołą polską, należy tu zwrócić uwagę. Głównym zarzutem, skierowanym przeciw uczelniom prywatnym, jest wysokie wpisowe. Powoływano się nie bez słuszności, że w szkołach rządowych opłata za naukę o wiele jest niższą, zapomniano jednak o rozpowszechnionej u nas a kosztownej instytucji korepetytorów. Cóż z tego, że wpis jest niewielki, jeżeli honorarjum korepetytorskie w ciągu roku w dwójnasób, a często w trójnasób od wpisu jest większe? Otóż praktyka miesięczna wykładów polskich wykazała dowodnie, że nietylko uczniowie zdolni, lecz nawet przeciętni, obywać się mogą bez pomocy korepetytorów. Oczywiście, iż rodzice zamożni, pragnący dla swych synów nauki systematycznej, zawsze będą się uciekali do współudziału nauczycieli domowych i w ten sposób młodzieży ubogiej przysparzali zarobku, korepetytor jednak w szkole prywatnej przestanie być osobnikiem niezbędnym a kosztownym, jak dotychczas bywało.

Wszystkie prosperujące dotychczas szkoły prywatne polskie, acz praw i przywilejów pozbawione, zapełniły się młodzieżą doszczętnie. Uczniowie klas niższych ochoczo i bez troski odrabiają lekcje, młodzież jednak dojrzalsza z pewnym niepokojem w przyszłość spogląda. Niejeden zapytuje sam siebie: co pocznie, gdy kurs nauk pomyślnie ukończy? Na takie jednak pytanie jedna jest tylko odpowiedź, iż w obecnych czasach przejściowych należy przedewszystkiem szkołę polską stworzyć, a potem dopiero starać się dla niej o niezbędne prawa. Możliwość egzaminu państwowego dla wychowańców szkół prywatnych może stać się faktem dokonanym jeszcze w roku bieżącym akademickim. A przez egzamin państwowy rozumieć należy nie możność zdawania na tak zwaną „maturę“ w gimnazjach rządowych, gdyż prawo to służy każdemu osobnikowi „z wykształcenia domowego“, ale oficjalne stwierdzenie dojrzałości ucznia, dokonane wobec delegata w murach tej szkoły, gdzie uczeń się wychowywał, i w tym języku wykładowym, w jakim nauki pobierał. O takie prawo kardynalne dla polskich szkół prywatnych powinni kołatać przyszli posłowie nasi w dumie państwowej. Powinno to być dla nich jednem z pierwszych zadań, ich pierwszą troską, a bodaj ich pierwszym tryumfem.

Cokolwiek przyszłość nam przyniesie, szkoła polska stała się faktem dokonanym, a pierwszy miesiąc wykładów polskich już dziś wnioskować pozwala, że około tej szkoły zgrupują się najdzielniejsze nasze siły pedagogiczne, że wywoła ona ruch wydawniczy i umysłowy w kraju. Dla tych względów życzyć należy, aby akcja wyborcza, acz mniej ważna, nie przesłoniła sobą odrodzonej szkoły polskiej, która długo jeszcze będzie potrzebowała opieki i poparcia ogółu“.

Ludwik Stasiak. 10)

Orle skrzydła.

Powieść współczesna.

(Ciąg dalszy.)

Zaśmiał się do Oździca i mówi:

— Morfina! Morfina!

— O czem ty mówisz?

— O sztuce, szopce kinkietów, o zaduchu butwiejących laurów, o morfinie...

— Babilońskie chaotyczne frazesy.

— Powiedz szczerze: żydowski cynizm.

— Zrozumieć cię nie mogę...

— Tyś podniecony morfiną, jam się obudził ze snu, czuję zaduch butwiejących laurów, widzę operetkową nicość koturn...

— Zonnensztajn... Co ty mówisz. Zonnensztajn?...

Wstał gospodarz, przyniósł z paltota dwie butelki wina, otworzył je, napełnił trunkiem dwie wielkie szklanki od piwa.

— Pij!

— Wino? Kuflem?

— Prędzej pij. Za godzinę zebranie w polskim klubie.

— Greckie wino. Przepyszne.

Do dna szklankę Zonnensztajn wychylił, oszołomił snać trunek niedawno temu głodnego człowieka, pusty już kufel podniósł w górę:

— Wino to zrodziła ziemia ta sama, która wielką sztukę zrodziła. Wszak my, nowożytni artyści, jesteśmy wychowankami Skopasa i Praksytelesa, wszak renesans zrodził nie kto inny, jeno grecka sztuka. Niechże tedy naszą kochaną sztukę wraz z jej macierzą jasny piorun trzaśnie!!!

*

Oglądanie obrazu odłożyli do drugiego dnia.

— Chodź do klubu — mówił Zonnensztajn — ja dziś piwo płacę.

Rozeszli się, aby za godzinę spotkać się w polskim klubie. Była to bowiem sobota, a w sobotni dzień cała polska artystyczna kolonja się zbiera, właścicielka restauracji *Zum goldenen Hirschen* osobną salę na polskie zebrania oddaje. A wieczór dzisiejszy miał być więcej, niż inne ożywionym, od dwóch dni krążyły w akademji i po pracowniach polskich wieści, że do klubu zawitają w sobotę goście z kraju. Tak też stało się w istocie.

Zaroiła się, zawrzała życiem sala *Zum goldenen Hirschen*, oprócz malarzy monachijskich są tu goście Konstanty Miętka estetyk, Świętoszyński, wydawca z Warszawy i archeolog Reklamowicz. Wielkie towarzystwo na kilka grup się rozbiło, gospodyni rady sobie dziś dać nie może, kelnerka lata jak wrzeciono, wnosząc kamionki pieniące się pysznym Salwatorem, wynosząc kufle, kieliszki i talerze. Oździc był jednym z pierwszych, którzy się w klubie zjawili, Zonnensztajn zziajany stawił się według umowy punktualnie o siódmej.

Usiadł przy stole, gdy zacięta polemika się toczyła o treść, o istotę i o dawność sztuki.

— I dzieje ludzkości i historja sztuki to jedno wielkie błędne koło! — wołał profesor Irzykowicz.

— Tak jest — rzekł Jamiński, złudzenia tylko mamy i omamienia Dwa tysiące lat temu była walka patrycjuszów z plebejami — obróciło się koło dziejowe, wybuchła rewolucja francuska, — znowu obrót, wojna chłopska i powstanie Napierskiego, — znowu się obróciło, a my na komunę i socjalizm, jako na najnowszą nowość patrzymy. Postęp to frazes.

— Za ten aforyzm zasłużyłeś, abyś wisiał w Panteonie. I on tam będzie wisieć. Ale nie *in effigie*, lecz *in natura*.

— Nie błaznować — strofował Antoni Krężel.

I ludzkość i sztuka odradza się wiecznie. Olbrzymi rozwój sztuki greckiej za Peryklesa echem się odbił w Michale Aniele, Sansovinie, Robbiach i Rafaelu. Upadek chwilowy i znowu rozrost, na który patrzymy własnemi oczami. Bo rzeźbiarstwo i malarstwo w pewnych epokach buja, rozrasta się, rozradza...

— Jako mniszka — krzyknął Zonnensztajn.

— Co za mniszka?

— Pytasz się? No, ta, która lasy niszczy i tępi. Porównanie moje — mówił Zonnensztajn, — jest wspaniałe. Przyjdzie czas, zjawi się w jodłowcu motyl, dwa motyle, sto motyli, sto tysięcy mniszek, zjedzą całe puszcze, miljony sosen i jodeł umiera, tysiące morgów zielonego niegdyś lasu to cmentarz i pustynia. Ludzka siła oporu ćmie stawić nie zdoła, ludzki rozum za słaby, aby zniszczeniu stanąć w poprzek drogi. Ale wszystko musi mieć swój koniec, jak nie powiedział Ben Akiba Rabbi. Przychodzi tedy koniec i na mniszkę. Mrą ćmy, coraz mniej ohydnego owadu, niema go wreszcie, mniszka wymarła. Na cmentarzyskach wyrastają nowe sosenki...

— Cóż ta cała historja ma wspólnego ze sztuką?

— Jakto? co ma wspólnego? Przecie to takie zrozumiałe. Mówiliście, że sztuka zakwitła, rozrosła i rozmnożyła się za czasów Peryklesa, Rafaela i mnie Zonnensztajna. To znaczy, że za czasów Rafaela i za naszych czasów spadła na ludzkość mniszka... (C. d. n.)

Sejm galicyjski.

(*47 posiedzenie II. sesji VIII. perjodu*).

Na wczorajszem posiedzeniu przystąpiono wprost do porządku dziennego. Do komisji budżetowej odesłano z pierwszego czytania wnioski o dodatek drożyźniany dla nauczycieli Podgórza, Jarosławia, Rzeszowa, Wieliczki, Gorlic i Jasła, do komisji solnej wniosek o wezwanie rządu do wydania niektórych zarządzeń, zmierzających do dalszego rozwoju krajowej organizacji sprzedaży soli.

Uchwalono następnie zezwolić gminie Budzanów, pow. trembowelskiego, na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych i piwa, a opłat mytniczych: radzie powiat. w Rawie ruskiej na drodze powiat. Rawa Uhnów, wydziałowi powiat. w Zbarażu na drodze Zbaraż Podwołoczyska i obszarowi dworskiemu w Krasiczynie od przewozu przez San w Krasiczynie.

Dyskusja szkolna.

Przystąpiono do szczegółowej dyskusji nad sprawozdaniem komisji szkolnej o szkołach ludowych i seminarjach. Po przemówieniach pp. Tomaszewskiego i ks. Wilczkiewicza przyjęto sprawozdanie Rady szkoln. kraj. do wiadomości. P. Małachowski sprzeciwił się drugiemu wnioskowi, aby posady głównych nauczycieli przy seminarjach nauczycielskich nadawano tylko kandydatom z egzaminem do szkół średnich, motywując to tem, że postanowienie takie zagradzać będzie drogę nauczycielstwu do słusznie należącego mu się awansu. Wniosek komisji mimo to uchwalono. Bez dyskusji przyjęto wnioski o powiększenie liczby inspektorów kraj. i systemizowanie posady inspektora rolnictwa, tudzież o wezwanie rządu do najrychlejszego zakładania nowych seminarjów. naucz.

Przy ostatnim wniosku, wzywającym rząd do budowy seminarjów nauczycielskich przedewszystkiem we Lwowie, Zaleszczykach Sokalu i Tarnopolu, domagał się p. Buynowski wyszczególnienia co do żądania budowy żeńskiego seminarjum nauczycielskiego w Tarnowie. Żądania tego nie uwzględniono, lecz uchwalono wniosek komisji. W końcu odesłano do komisji szkolnej 23 rezolucji, postawionych w ciągu dyskusji.

Bank krajowy.

Następnie dyskutowano nad sprawozdaniem komisji bankowej, która przyszła z wnioskami co do sprawozdania Wydziału kraj. o Banku kraj. za r. 1904. Wnioski polecają:

Wydziałowi kraj. spowodować Zarząd Banku kraj., by przy udzielaniu kredytu instytucjom i przedsiębiorstwom parcelacyjnym trzymano się następujących zasad: Pożyczki mogą być udzielane jak dotąd tylko na każdy poszczególny interes parcelacyjny z osobna i tylko w razie przedłożenia dyrekcji zatwierdzonego przez Radę nadzorczą, względnie ustanowiony przez nią organ planu parcelacyjnego, skreślonego na podstawie zgłoszeń osób mających chęć nabycia gruntów. Rada nadzorcza Banku krajowego odmówi zatwierdzenia przedłożonego jej planu parcelacyjnego, jeżeli z niego okazuje się: że zamierzoną jest doszczętna parcelacja obszaru dworskiego bez pozostawienia odpowiedniej do budynków folwarcznych wielkości reszty folwarcznej; że przeważająca część czy to nowo powstać, czy powiększyć się mających gospodarstw nie może mieć warunków zdrowego i samodzielnego gospodarczego bytu. Sejm poleca Wydziałowi kraj. przedkładać corocznie w dołączeniu do sprawozdania o Banku kraj. szczegółowych sprawozdań o dokonanych przy pomocy kredytu Banku krajowego parcelacjach.

P. Oleśnicki w dłuższem przemówieniu udowadniał, że wnioski komisji, wprowadzające ograniczenia dla Banku kraj. przy udzielaniu kredytu parcelacyjnego, są niejasne, zdążają do tamowania rozwoju agrarnego i przynieść mogą krajowi nadzwyczajną szkodę pod względem ekonomicznym. Zapobieganie doszczętnej parcelacji obszaru dworskiego jest niewłaściwem, bo ten, co nie umiał gospodarować na całym majątku, tem bardziej zrobi na części swego majątku. Tacy ludzie nie zasługują na uwzględnienie. W końcu zapowiedział rezolucję w dyskusji szczegółowej.

P. Schätzel domagał się, aby Bank kraj. wydatniej popierał przemysł galicyjski.

P. Leo żądał budowy domu dla filji Banku kraj. w Krakowie.

KRONIKA.

We Lwowie.

— **Pomnik Bartosza.** Od onegdajszego posiedzenia Komitetu prace około przygotowania uroczystości w pełnym są toku. Onegdaj obradowały dwie najgłówniejsze sekcje: wydawnicza i obchodowa. W sekcji wydawniczej, której przewodniczącym wybrano dr. Br. Dulębę, zastępcą dr. E. Adama, a sekretarzem p. Wł. Wąsowicza, zastanawiano się w pierwszym rzędzie nad wydaniem nalepek w nakładzie 40 tysięcy egz., przedstawiających w litograficznej odbitce wyobrażenie całego pomnika Bartosza. Do kolportażu tych nalepek powołano osobny komitet młodzieży z oznaczeniem głównego składu w biurach Gal. kasy zaliczkowej. Sekcja ta zajmie się również wniesieniem petycji do Sejmu o subwencję na bursę włościańską im. Bartosza Głowackiego, przeznaczoną wyłącznie dla synów chłopskich, uczniów szkół niższych i średnich, dla której funduszem zakładowym będzie dochód z nalepek i datki uczestników odsłonięcia pomnika. Dla załatwienia reszty spraw sekcja zbierze się dziś we środę.

Sekcji obchodowej przewodniczy p. Ohly, zastępcą przewodn. jest p. Wł. Wąsowicz, sekretarzem p. Józ. Baczyński. Omawiano na niej kwestję wykładów i obchodów w przeddzień odsłonięcia, którą ostatecznie załatwi się na czwartkowem posiedzeniu sekcji w porozumieniu z delegatami poszczególnych towarzystw i prelegentami Kół młodzieży T. S. L. Sprawę zorganizowania pochodu oddano osobnemu komitetowi i ustalono porządek uroczystości pod pomnikiem.

— **Goście węgierscy we Lwowie.** W obiedzie danym dla nich wzięło udział około 90 osób, między niemi członkowie Rady miejskiej. Na początku odczytano telegramy od Tow. akademickich i kilku posłów sejmowych. Przemawiali z gości: poseł Kovacs, Istvan Kovatsc, dziennikarz, i dr. Melha, dalej

radny m. dr. L[illegible] prezes „Sokoła“, dr. C[illegible]

[illegible]

ćwiczących, miło nam wyrazić słowa szczerego zachwytu i zyskać sympatje Sokolstwa dla wspólnej walki przeciwko orłom dwugłowym. Gdy związek węgierski z polskim związkiem sokolim staną do wspólnych zapasów z wrogami, ślad po nich nie zostanie. W plutonach braci sokolej widzimy przewodników armji, która pójdzie do wielkiej, świętej walki, a w ślad za nią pójdą najbliżsi sąsiedzi Węgrzy.

Wierzymy święcie, że kiedy Sokolstwo chwyci w swoje silne dłonie broń i pójdzie śladami Tadeusza Kościuszki i Lajosza Koszuta, odzyska swobodę na zawsze. Wzniósłszy, okrzyk: „Jeszcze Polska nie zginęła“, zaprosił Związek sokoli na wiosnę do Budapesztu, gdzie odbędą się ćwiczenia gimnastyczne, które „dowiodą, co młodzież węgierska za wzorem sokolstwa polskiego zdziałała“.

P. Kovacs mówił po węgiersku, a każde jego zdanie przy pomocy jednego z Węgrów, powtarzał po polsku słuchacz medycyny p. Szeligowski. Co chwila oklaskiwano mowę gorąco i wznoszono okrzyki: „eljen“.

Drużyna sokola odśpiewała „Jeszcze Polska nie zginęła“, chór akademicki narodowego marsza węgierskiego, wreszcie śpiewano marsza sokolego. Po g. 8. opuścili Węgrzy gmach „Sokoli“. Wczoraj o g. 8 rano opuścili goście węgierscy Lwów.

— **Głowy do pozłoty!** W odpowiedzi na onegdajszą naszą notatkę o niesłychanem niedołęstwie naszego magistratu co do obiecanej a nie dotrzymanej dostawy tańszego opału, magistrat ogłosił w organach swoich, co następuje:

„Ze względu, iż uchwała komisji, zarządzającej miejskim tanim opałem z 7. października 1905, którą zezwolono na zamawianie drzewa do wysokości 10 cetnarów, miała ten skutek, iż wozy, kursujące po mieście, dostawiały drzewo głównie na zamówienie, szersza zaś publiczność nie mogła korzystać z tańszego opału, komisja, reasumując powyższą uchwałę, zawiesiła na razie zamawianie drzewa aż do odmiennego zarządzenia. Zakupno węgla nie ulega żadnemu ograniczeniu“.

Otóż w odpowiedzi na to wielce dyplomatyczne ogłoszenie stwierdzamy, że dostawa drzewa do domów na skutek zamawiania kartką koresp. trwała w tym sezonie bardzo krótko a od 2 tygodni magistrat a względnie zarząd miejskiego składu drzewa nie dostarcza wcale drzewa na podstawie zamówień poczynionych w komisarjatach lub też w drodze korespondencyjnej. Co więcej, jeden z najczynniejszych członków komisji, zainterpelowany przez nas przed kilku dniami, oświadczył, że nic o tem nie wie i zdumiony był niezwykłem tem niedołęstwem magistratu.

Wszak jest to rzeczą wprost zdrożną, ażeby magistrat przez dwa tygodnie nie odpowiadał wcale na setki listów, zamawiających drzewo i trzeba było dopiero naszej notatki, ażeby magistrat przyprzeć do

[illegible]

cników i pomocniczych funkcjonarjuszów kancelaryjnych odbędzie się we Lwowie 12. bm. o godz. 4 po poł. w sali ratuszowej.

Na porządku dziennym: Wybór prezydjum. Stanowisko nasze w ramach rozporządzenia z 19. lipca 1902 a ustawowe uregulowanie naszych stosunków. Stanowisko posłów wobec naszej sprawy. Wnioski i interpelacje odnośnie do porządku dziennego. Wybór delegacji do Wiednia. Omówienie sprawy założenia we Lwowie związku stowarzyszeń galicyjskich.

— **Obrady wiecu maszynistów** przeciągnęły się do późnego wieczora. Uchwalono większością głosów przystąpić do ogólnej austrjackiej organizacji kolejarzy, domagać się awansu, a co do płac zgodzono się jednomyślnie trzymać się normy, powziętej na wiecu kolejarzy w Gracu.

— **Wielkie zgromadzenie ludowe,** zwołane przez lwowski komitet soc. dem., odbyło się onegdaj w sprawie reformy wyborczej, w sali Danka przy ul. Szajnocny. Robotnicy lwowscy stawili się tak licznie, że nie mogli się pomieścić w sali — wobec tego przemówienia odbywały się równocześnie w sali i na ulicy. W sali przemawiali pp. Hankiewicz i dr. Diamand, na ulicy zaś pp. Korkes, Roth, Hartleb i Kukiel. Po zgromadzeniu odbyła się olbrzymia i prawdziwie imponująca demonstracja. Z pieśnią robotniczą i „O cześć wam, panowie“, doszli demonstranci przed magistrat, gdzie p. Diamand po krótkiem przemówieniu, wezwał zgromadzonych do rozejścia się. Część poszła w stronę ul. Halickiej, większość jednak ruszyła w stronę przeciwną, śpiewając „Czerwony sztandar“. W środek tej grupy wszedł oddział policji, wzywając do rozejścia się. Powstał straszny ścisk, w którym o mało nie uduszono komisarza policji p. Reinländera — a równocześnie z tyłu brutalnie napadł oddział policji konnej z dobytymi pałaszami. P. Weinfeld, który wzywał zgromadzonych do rozejścia się dostał pałaszem policyjnym w głowę i otrzymał dość głęboką ranę. Na wezwanie dr. Diamanda, pochód ruszył następnie ul. Halicką i Batorego na Akademicką pod pomnik Ujejskiego, a następnie na pl. Marjacki pod pomnik Mickiewicza, skąd wszyscy rozeszli się do domów. Na stację ratunkową zgłosiło się trzech rannych po demonstracji.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie** Dziś prof. dr. Tołłoczko: Gaz świetlny, jego wyrób i zastosowanie (z doświadcz.). Zakład chemiczny uniw. Długosza 6. Pocz. o g. 7.

— **Eksplozja gazu i złamanie nogi.** W handlu bławatnym M. Lissa przy ul. Serbskiej l. 4 nastąpiła onegdaj popoł. eksplozja gazu. Wypadek powstał wśród następujących okoliczności. Ponieważ silna woń gazu napełniła sklep, wezwano z gazowni robotnika Schotta, który odkręcił żelazny pręt doprowadzający gaz z sufitu do wiszącego świecznika i przyłożył płonącą zapałkę, aby przekonać się, skąd gaz uchodzi. Nagle nastąpiła eksplozja, a płomienie objęły wiszące na suficie rzeczy barchanowe. Robotnik gazowy uciekł, Liss wylazł na drabinę, chcąc zdejmować rzeczy z sufitu, ale tak nieostrożnie to uczynił, że spadł z drabiny i złamał sobie nogę. W tej chwili wezwano pogotowie ratunkowe, które udzieliło mu pierwszej pomocy, a tymczasem policjant przy pomocy przechodniów, ogień stłumił. Szkodę obliczają na 100 kor.

— **Zamach samobójczy.** W szynku Tabaka przy ul. Ormiańskiej, wypiła onegdaj wieczór Aniela B., żona kanalarza, licząca lat 22, kwasu karbolowego z rumem. Pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala. Powodem samobójstwa ma być to, że poróciła się B. z swoją siostrą.

— **Ze stowarzyszeń.**

Na dochód założenia Towarzystwa Polskiej młodzieży im. Tadeusza Kościuszki, urządzają założyciele tegoż 12. bm. w sali Tow. rękodz. lwowskich „Gwiazda“, przedstawienie teatralne pt.: „Dwie sieroty“, dramat w 5 aktach, z współudziałem artystki dramat. p. Linkowskiej.

W wielkiej sali czytelni akademickiej, odbędzie się dziś o godz. $10\frac{1}{2}$ przedpoł. inauguracyjne posiedzenie akad. Kołka przyrodników. Odczyty wygłoszą: 1. dr. Jan Hirschler: „O liszkach zarodkowych w świecie zwierzęcym“. 2. dr. Juljan Tokarski: „Z topiki djamentów marmoroskich“, spostrzeżenia własne (z demonstracjami). Goście mile widziani.

Z dzielnic zakordonowych.

∾ **Z Warszawy.** W niedzielę odbyła się olbrzymia manifestacja narodowa. Nieprzeliczony tłum ludzi, który obliczono na 200.000, zebrał się przed pomnikiem Mickiewicza, a następnie rozwinął się w majestatyczny pochód. Ze śpiewem „Boże coś Polskę“ z rozmaitymi sztandarami narodowymi, z kapłanami na czele, posuwał się pochód przez Krakowskie Przedmieście aż do pamiątkowej kapliczki, zbudowanej na

miejscu przeznaczonem niegdyś pod kościół na pamiątkę konstytucji 3. Maja, następnie przez Aleje Ujazdowskie, ulicę Marszałkowską, Saski Ogród, przez ul. Berga znowu na Nowy Świat przed kościół św. Krzyża. Tu ze stopni przemawiał ks. Szkopowski, nawołując do jedności i zgody, poczem sztandary wniesiono do kościoła i tłum rozszedł się spokojnie.

Obok księży szli pastorowie i rabini. W pochodzie wzięli udział także socjaliści. Razem szło do 200.000 osób.

„Kurjer Codzienny i „Kurjer Narodowy“ zostały zawieszone w drodze administracyjnej. Strajk ma trwać dopóki nie będzie zniesiony stan oblężenia, a amnestja nie zostanie wykonana i nie będzie dana wolność prasie.

Ulice przez które przechodził pochód, były deko rowane; w wielu miejscach zawieszono orły polskie, lub portrety Sobieskiego, Kościuszki, Mickiewicza. Z okien powiewano chustkami. Sklepy były pozamykane. W ogrodzie Saskim stało skonsygnowane wojsko, lecz nie ruszyło się z posterunków. Cały pochód odbył się nadzwyczaj spokojnie. Wieczorem wiele okien iluminowano.

W sprawie przeciw artyście rzeźbiarzowi Dunikowskiemu, który przed kilku miesiącami zastrzelił artystę malarza Wacława Pawliszaka (rozprawa karna jeszcze się nie odbyła), wytoczyli opiekunowie córeczki ś. p. Pawliszaka akcję o 20.000 rubli.

Komunikacja telefoniczna szwankuje z powodu strajku telefonistek, które zastąpiono nowicjuszkami.

∼ **W Sandomierzu** spalił się w kościele podominikańskim (św. Jakóba) wielki ołtarz. Ogień tlił się całą noc. Gdy o godz. 6. rano otworzono kościół, ołtarz stylowy wraz z przenajśw. Sakramentem, monstrancją i kielichem już był doszczętnie spłonął.

Rozmaitości.

× **Z Pragi** donoszą, że socjalistyczny komitet wykonawczy uchwalił rozpoczęcie w najbliższych dniach strajku generalnego celem wymuszenia powszechnych wyborów do sejmu i rady państwa.

× **Z Petersburga** donoszą, że program rządowy hr. Wittego jest zupełnie identyczny z programem partji postępowej i zawiera następujące główne punkty: 1) jedność i niepodzielność państwa rosyjskiego tak, jakiem ono jest dzisiaj. 2) stworzenie parlamentu na podstawie możliwie szerokiego prawa wyborczego, przyczem każdy 25 lat liczący obywatel, który przez 3 lata płacił podatku choćby 1 rubla rocznie, ma być uprawnionym do głosowania. Nowy parlament otrzymuje prawa legislatywne i tak samo i Rada państwowa, która zostanie przemieniona w Izbę wyższą. 3) utworzenie Izby wyższej nastąpi w ten sposób, że car mianuje jedną trzecią dygnitarzy, dwie trzecie zaś członków stanowić będą ludzie nauki i umiejętności, tudzież naczelnicy ziemstw, 4) zupełna wolność prasy, słowa i zgromadzeń, nietykalność osoby i własności, 5) Poprawa położenia stanu chłopskiego, tworzenie nowych banków chłopskich, podniesienie kolonizacji wewnętrznej, 6) poprawa położenia stanu robotniczego, 7) ogólny przymus naukowy, 8) równość wszystkich wyznań, 9) zupełna niezawisłość sądów.

× **W Tomsku** czarna sotnia podpaliła onegdaj teatr i nikomu nie pozwoliła wyjść z niego, skutkiem czego mnóstwo osób spłonęło.

Osobiste.

* **Mianowania.** Minister skarbu zamianował rewidentów rach. Józ. Południewskiego i Ben. Gregorowicza radcami rach. w oddziale rachunkowym namiestnictwa we Lwowie.

* **Odznaczenia.** Cesarz nadał radcom trybunału administracyjnego dr. Kleebergowi, dr. Heitererowi i Troxowi krzyże kawalerskie orderu Leopolda, a dr. Gustawowi Zistlerowi z okazji przeniesienia go w stan spoczynku tytuł prezydenta senatu.

* **Zmarli.** W Krakowie zmarł inżynier Stanisław Horoszkiewicz.

Ludwik Bazylewicz we Lwowie, em. podpułkownik żandarmerji, w 70. r. życia.

Tadeusz Zgórski, akademik, syn lekarza kolejowego dr. Kazimierza Zgórskiego zmarł w Arco w 20 r. życia.

Dodatek, dołączony do dzisiejszego numeru „Kurjera Lwowskiego“ (str. 9. 10) zawiera następujące artykuły: Sejm galicyjski. W sprawie poprawy opieki nad dziećmi i młodzieżą. Z teatru („Mały Eyolf“ Ibsena), Listy z kraju (Rzeszów) i Kronika. Na str. 11 i 12 ogłoszenia.

Złożono w naszej Administracji:

Dla studenta sieroty na płaszcz: M. J. ze Złoczowa 3 kor.

Na pomnik Głowackiego M. N. z Czortkowa 50 gr.

Na fundusz stypendyjny Mokłowskiego M. N. z Czortkowa 50 gr.

Dla ofiar caratu M. N. z Czortkowa 50 gr.

(Doniesienia prywatne).

OŚWIADCZENIE.

Niektóre dzienniki przyniosły wiadomość, jakoby mnie w czasie przyjęcia węgierskiej młodzieży pod pomnikiem Mickiewicza „dotkliwie“ obito. Oświadczam, iż owa pogłoska jest wyssaną z palca, gdyż nie brałem wcale udziału w zajściu, w owym czasie na placu Marjackim wcale nie byłem, nieobecnego tedy nikt nie mógł fizycznie zelżyć. **Semen Wityk.**

Czy Galicja ma dużo szpitali? Galic. Stow. Czerwonego Krzyża jest widocznie zdania, że szpitali mamy zamało, bo zamierza budować wielki szpital dla cywilnych i wojskowych bez różnicy wyznania. Na ten cel wydano losy po koronie. Główne wygrane na żądanie w gotówce 15.000; 9000 i 3000 kor. Razem 5000 wygr. wartości 70.000 kor. Ciągnienie już 21. grudnia br. Dom bankowy Schütz i Chajes we Lwowie wysyła 11 losów za 10 k. 45 h. łącznie z przesyłką.

Ekspedycja anonsów Juliusza **Leopolda w Budapeszcie** została znacznie powiększona i znajduje się obecnie przy ul. Elisabethring nr. 41. w Budapeszcie.

Po nadaniu konstytucji w Rosji.

(Telegramy „Kurjera Lwowskiego“).

Na ziemiach polskich.

Warszawa. Ogłoszone tu dziś obwieszczenie generał-gubernatora zakazuje urządzania procesyj i odbywania zgromadzeń pod gołem niebem i zapowiada, że w razie niezastosowania się do tego zarządzenia, wkroczy siła zbrojna.

Warszawa. Żydowska partja „Bundowców“ zorganizowała uzbrojone pogotowie ratunkowe. Wszystkie domy w dzielnicach żydowskich były w niedzielę pozamykane. W ulicy Gęsiej zabilili żydzi w niedzielę 6 złodziei, pięciu ciężko zranili. W ul. Dzikiej zastrzelono policjanta. Wiele rodzin żydowskich poukrywało się na dworcu.

Warszawa. Redakcje tutejsze otrzymały od gen. gubernatora Skałłona nakaz, ażeby poddawały się — jak dotychczas — cenzurze prewencyjnej, w przeciwnym razie zostaną zawieszone.

Na wspólnej konferencji redaktorów pism uchwalono zastanowić wydawnictwa pism, dopóki cenzura prewencyjna nie zostanie zniesioną.

Strajk w Królestwie Polskiem przybiera coraz większe rozmiary. Cały personal kolejowy strajkuje, cukrownie zamknięte, tak samo banki, większe kawiarnie, hotele — ponieważ zatrudnieni w tych zakładach strajkują. Cechy rzemieślnicze przyłączyły się do strajku.

Kijów. W pismach liberalnych, które pojawiły się znowu, występują jednomyślnie przeciw wojsku i policji, formułując im ciężkie zarzuty. Rozruchy antiżydowskie wybuchły na całem południu i południowym zachodzie. W pobliżu Kijowa zniszczono na przestrzeni 100 kilometrów wszystkie karczmy. W miejscowościach, gdzie niema żydów odbywają się rozruchy skierowane przeciw bogaczom i inteligencji. Uważają te wybryki jako dzieło reakcjonistów, którzy chcą w ten sposób udaremnić reformy. Policja zatrzymała na Dnieprze łodzie z zrabowanym łupem. W nocy wypuszczono kilkaset osób z więzienia. Władze wojskowe oddały zarządowi miasta do dyspozycji 20.000 kilo chleba z piekarń wojskowych, które oddawać będą miastu codziennie po cenie kosztu.

Kijów. Szkody, wyrządzone skutkiem rozruchów antisemickich, wynoszą 10 miljonów rubli.

W caracie.

Petersburg. (Pet. Ag.) Witte mianowany prezydentem rady ministrów.

Petersburg. (Pet. Ag.). Nadeszłe wczoraj z prowincji telegramy donoszą, że nastąpiło tam uspokojenie.

Petersburg. Trepow, mimo amnestji, zatrzymał jeszcze w więzieniu 110 politycznych więźniów. Skutkiem tego panuje w mieście wielkie wzburzenie. Niedziela minęła spokojnie. Na Newskim Prospekcie odbyło się zgromadzenie, w którem udział wzięło około 80.000 osób.

Petersburg. Helsingfors znajduje się w ręku organizacyj robotniczych, do których przyłączyła się partja konstytucyjna. Obie partje zakomunikowały generał gubernatorowi ks. Oboleńskiemu swoje żądania. Domagają się głównie przywrócenia *status quo ante* i reformy sejmu na podstawach demokratycznych. Równocześnie zapowiadają powstanie zbrojne na wypadek, jeżeli nie zostanie wprowadzonem powszechne prawo głosowania z systemem jednej Izby deputowanych. Partja rewolucyjna wysłała deputację specjalną do Petersburga. Sekretarz stanu Finlandji Linder konferował z Wittem, który złożył sprawozdanie carowi, poczem nastąpiło ogłoszenie manifestu carskiego, zgadzającego się w zasadzie na żądania powyższe. Gen. gubernator ks. Oboleński i jego pomocnik Kukurinow podali się już do dymisji. Jako kandydata na miejsce Oboleńskiego wymieniają generała Kaulbarsa, obecnego komendanta odeskiego okręgu wojskowego.

Petersburg. Jak dzienniki donoszą, jen. gubernator Finlandji znajduje się na pokładzie pancernika „Sławat“ w Helsingforsie.

Irkuck. Ogłoszono tu stan wojenny.

Moskwa. Czarne sotnie atakują specjalnie studentów, codziennie rozrywają kilku studentów na kawałki.

Odessa. Konsulowie: francuski i niemiecki zażądali od swych państw wysłania okrętów, celem ochrony obywateli francuskich i niemieckich przed anarchją, panującą w Odessie.

Odessa. Żołdactwo urządzało tu formalne orgie, zamiast poskramiać czarną sotnię, napadało na spokojnych przechodniów, wpadało do domów, pastwiło się nad dziećmi i kobietami a nawet podpalało domy. Witte nakazał komendantowi okręgu wojskowego gen. Kaulbarsowi pod jego odpowiedzialnością położyć koniec plądrowaniu i rabunkom.

Z Jekaterynosławia donoszą, że podczas wybuchłych tam rozruchów zabito wiele osób a fabryki w ruch puszczono pod osłoną wojska.

Ryga. Do jednego z pierwszorzędnych hoteli tutejszych, Hotel de Rome, wpadło wczoraj pospólstwo i zrabowało wielu gości. Oddział wojska, wezwany do dania pomocy, odmówił. Wywiązała się krwawa bójka między rabującem pospólstwem a gośćmi hotelowymi, przeważnie poddanymi niemieckimi.

Ryga. Ekscesy antiżydowskie i rabunki trwają ciągle. Fabryki znowu w ruchu. Strajk kolejarzy jeszcze trwa.

W Odessie i Mikołajewie wczoraj panował spokój.

Helsingfors. (Pet. ag.) Manifest cara dotyczący Finlandji proklamowano wczoraj uroczyście wśród wielkiego entuzjazmu ludności. Komitet strajkowy postanowił o 2. popołudniu strajk zakończyć. Panuje zupełny spokój. Usposobienie ludności jest bardzo radośne.

Berlin. Z Petersburga donoszą, że z pewnego źródła słychać, iż w Finlandji na rozkaz cara zaprowadzony będzie dziś *status quo*. Rząd przekonał się o swej niemocy przywrócenia ładu i opanowania całego ruchu w Finlandji.

Berlin. Z Moskwy donoszą: Anarchja trwa tu dalej. Niebezpiecznem jest pokazać się na ulicy. Miasto znajduje się w rękach motłochu, który przeciąga ulicami, niosąc ze sobą portrety cara i obrazy świętych i każdego lepiej ubranego przechodnia, napada i bije do krwi. Głównie motłoch ten zwraca się przeciw studentom. Kilku studentów utopiono w rzece. Szkołę inżynierską trzyma motłoch ten w oblężeniu.

Berlin. Do „Russ. Korrespondenz“ donoszą z Odessy okropne szczegóły o trwających jeszcze rozruchach antiżydowskich. Wielu żydom wykłuwano oczy, innych zrzucano z piętr lub dachów domu, innych wreszcie zabijano powoli sztabami żelaznemi. W niedzielę popołudniu otrzymano w Petersburgu wiadomości, że rzezie trwają dalej w Kazaniu, Saratowie, Kijowie, Odessie, Rostowie, Mińsku, Tomsku, Teodozji,

Jarosławiu, Mariampolu, Elizabetgradzie i wielu innych miastach.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi, że w Kijowie od trzech dni mord i pożoga. Żydzi zorganizowali własną milicję, ale wojsko ją rozpędziło. Handel zrujnowany. Nie ostał się przed rabunkiem ani jeden dom żydowski.

Paryż. „Matin“ donosi z Tomska, że „czarna secina“ napadła na robotników, którzy chcieli zniszczyć kolej, przyczem 800 robotników miało zginąć.

Manifest dla Finlandji.

Petersburg. Manifest dla Finlandji opiewa: My Mikołaj II. z Bożej łaski samodzierżca(?) wszech-Rusi, król polski, wielki książę finlandzki etc. rozkazujemy, aby na zasadzie ustawy sejmowej z 25. kwietnia 1869 otwarto w dniu 20. grudnia 1905 w Helsingforsie nadzwyczajną sesję sejmową celem obrad nad następującemi kwestjami: 1) propozycje w sprawie podatków na pewien okres czasu, oraz pożyczki na budowę kolei, 2) projekt nowej ustawy zasadniczej o parlamencie finlandzkim na zasadzie powszechnego głosowania i z ustaleniem odpowiedzialności władz miejscowych wobec deputowanych narodu; 3) projekt ustawy zasadniczej o wolności prasy, stowarzyszeń i zgromadzeń.

Oczekujemy od wszystkich dokładnego usłuchania naszej woli.

Dan w Peterhofie 4. listopada 1905.

Podpisany jest manifest przez cara a kontrsygnowany przez finlandzkiego ministra Lindera.

Drugi manifest opiewa:

Po zbadaniu petycji z d. 13/1 1904 rozkazaliśmy, aby wypracowano projekty ustaw o zmianach ustaw zasadniczych, mające być przedłożonemi deputowanym narodowym. Rozkazujemy zniesienie: manifestu z 15. lutego 1899, ukazu z 15. kwietnia 1903 o zarządzeniach w celu utrzymania publicznego porządku, ukazów carskich z 23/11 1903, które przyznają specjalne prawa żandarmerji w wielkiem księstwie, artykułu 12. ukazu z d. 13/7 1902 o ustawach i rozporządzeniach w Finlandji, ukazu z 2/9 1902 o reformie senatu i rozszerzeniu władzy gubernatorów, ukazu z 8|4 1903 o instrukcjach dla jen. gubernatora Finlandji i jego towarzysza, ustawy z 25|7 1901 o służbie wojskowej, ukazu z 13|8 1902 o służbie urzędników cywilnych w Finlandji, ukazu z 27|8 1902 o wydaleniu ze służby urzędników administracyjnych i o odpowiedzialności karnej urzędników, wreszcie ukazu z 15|7 1900 o zgromadzeniach.

Dalej rozkazujemy senatowi rozpocząć bez zwłocznie rewizję reszty wymienionych w petycji zarządzeń i zarządzamy natychmiastowe zniesienie cenzury prewencyjnej. Senat ma przygotować projekty ustaw o wolności prasy, słowa, zgromadzeń i stowarzyszeń, tudzież o reprezentacji narodowej na zasadzie powszechnego głosowania i odpowiedzialności władz miejscowych, a to jak najrychlej, aby sejm mógł nad nimi obradować.

Mamy nadzieję, że te nasze zarządzenia, podyktowane staraniem o dobro Finlandji, wzmocnią węzły, łączące naród fiński z jego władcą.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Gdańsk. Wczoraj otwarto na nowo ruch towarowy do Rosji na Wierzbołów z wyjątkiem linji do Mińska i Moskwy.

Czerniowce. Mieszkańcy austrjackiej Nowosielicy obawiają się przeniesienia się rosyjskich niepokojów przez granicę do Bukowiny. Dzisiejszej nocy z powodu strzałów, jakie padły w rosyjskiej Nowosielicy, wybuchła w mieście ogromna panika. Skonsygnowano 40 żandarmów. Cała załoga w Czerniowcach jest w pogotowiu.

Wiedeń. Senat akademicki odbył wczoraj posiedzenie i uchwalił relegować sześciu studentów niemiecko-narodowych.

Wiedeń. We wtorek w południe urządziło 2000 niemieckich narodowych studentów *bummel* demonstracyjny przed techniką. Główna brama była zamknięta. Studenci wtargnęli tylnemi drzwiami do środka i hałasowali. Pomimo tego studenci słowiańscy zdołali spokojnie się oddalić, poczem demonstranci odeszli.

Praga. Na czeskim uniwersytecie zawieszono urzędowe wykłady.

Paryż. Izba dep. rozpoczęła dyskusję ogólną nad budżetem.

Budapeszt. Wydział municypalny komitatu budapeszteńskiego uchwalił nie zaprzysięgać nowego nadżupana i z powodu, że sala jest własnością municypjum, polecił ją przewodniczącemu opieczętować i nie puścić do niej nadżupana. Przewodniczący oświadczył, że uchwałę tę przeprowadzi, a ustąpi tylko wobec przemocy.

Berlin. Przybył tu wczoraj król Alfons hiszp. powitany na dworcu przez cesarza Wilhelma.

Wybory do Rady powiatowej.

Dąbrowa. Przy wyborach do Rady pow. przeszła lista polskiego Stronnictwa ludowego. Wybrani: Piotr Marchwicki z Laskówki dalastowskiej, Jakób Kułaga wójt z Radwana, Antoni Łysik wójt z Bolesławia, Chlastawa Wawrzeniec z Podlipia, Jakób Bojko z Gręboszowa, Jan Kmieć z Radgoszczy, Józef Zych z Odporyszowa, Feliks Musiał z Niecieczy, Piotr Bartoń z Niczajny, Jan Budzioch z Woli rogowskiej, Józef Lis z Siedliszowic, Jan Bania z Smęgorzowa.

Lista przeszła ogromną większością głosów pomimo wysiłków posła i redaktora osławionego „Kurjerka Dąbrowskiego“ ks. Wilczkiewicza, który od kilku dni kierował osobiście agitacją przeciwko ludowcom.

O powszechne prawo wyborcze.

Wiedeń. „N. W. Tagblatt“ donosi, że rada państwa zwołana będzie 28. bm. i że zaraz na pierwszem posiedzeniu przemówi bar. Gautsch w sprawie stanowiska rządu w kwestji reformy wyborczej.

Praga. Namiestnictwo wydało komunikat, w którym zaznacza, że rządowa enuncjacja ogłoszona w „Wiener Abendpost“ wyraźnie stwierdza, iż rząd zajął się kwestją urzeczywistnienia reformy wyborczej, zgodnej z duchem czasu, równocześnie jednak zaznacza, że nie dopuści do żadnego naruszenia ustaw. Jest to interesem własnym sfer domagających się powszechnego głosowania, ażeby przez legalność postępowania udowodniły swą dojrzałość polityczną jako 1. warunek tak doniosłej reformy. Dalej komunikat zaznacza, że niestety w Pradze zdarzyły się przekroczenia ustaw, które nie mają i nie powinny mieć nic wspólnego z ruchem wyborczym. Nawet strzelano do organów bezpieczeństwa i rozporządzeniom ich stawiano gwałtowny opór. Namiestnictwo ostrzega przed podobnem postępowaniem właśnie w interesie reformy wyborczej, i aby rząd nie musiał się chwycić najostrzejszych środków zaradczych.

Praga. Komunikat namiestnictwa rozlepiono na ulicach i ogłoszono w nadzwyczajnych dodatkach dzienników urzędowych.

Praga. Za udział w zaburzeniach aresztowano tu w niedzielę około 100 osób, między niemi jednego studenta rosyjskiego z Połtawy, który zachęcał do demonstracji. Prócz piechoty w uśmierzaniu ekscesów brał także udział szwadron konnicy i 2 oddziały strzelców. Słychać, że dwaj silnie ranieni wczoraj, umarli w szpitalu. Rannych ma być bardzo wiele osób, ile, dotąd nie obliczono. Na placu Karola demonstranci wznieśli barykady, które dopiero wieczór rozebrała policja i wojsko.

Praga. Także wczoraj popołudniu, a zwłaszcza wieczorem odbywały się demontracje. Tłum przeciągał ulicami, śpiewając i hałasując, i wybił w kilku miejscach szyby wystawowe, zwłaszcza w ulicach bocznych wywołało panikę wśród właścicieli sklepów i skłoniło ich do spuszczenia stor żelaznych. Także w niemieckim budynku gimnazjalnym wybito szyby. Znowu zarekwirowano wojsko i żandarmerję. Wkrótce wojsko opróżniło główne ulice i zamknięto dostęp do nich a demonstrantów wyparto do przedmieść, gdzie dokazywali oni dalej. W Holeszowicach ponownie uszkodzono dom posła sejmowego Krejcika, tak, że musiano przywołać asystencję wojskową. Komisarjat żyżkowski formalnie obleżono z powodu aresztowania jakiegoś z mężów zaufania socjalistów, i dopiero wojsko przyniosło komisarjatowi odsiecz. Także w Winogradach działy się zaburzenia. W kilku sklepach wybito szyby. Wojsko wyparło demonstrantów do bocznych ulic, ale tłum innemi drogami wrócił i począł znowu dokazywać. Tak trwały zaburzenia w przedmieściach kilka godzin podczas gdy w mieście było stosunkowo spokojnie.

W dwóch miejscach zaimprowizowano barykady, mianowicie zabrano ławki z pobliskich plantacji i z budujących się domów cegły, a zbliżające się wojsko i patrol straży poczęto obrzucać kamieniami. Wojsko rozpędziło demonstrantów, barykady zniszczyło, przyczem dokonano kilku aresztowań.

Praga. Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej burmistrz Srb wskazał na wypadki dni ostatnich, które mogą mieć nieobliczalne skutki dla miasta i dla swobód obywatelskich. Jest obowiązkiem każdego, komu miasta leży na sercu, starać się wszelkimi legalnymi środkami o uspokojenie umysłów. Rada jednomyślnie swój głos położyła na szali na rzecz powszechnego równego prawa wyborczego i obecnie może słusznie żądać, ażeby w interesie mieszczaństwa, ludu pracującego, warstw produktywnych i przemysłowych, które właśnie obecnie przed Bożem narodzeniem czekają owoców całorocznych starań i wszelką nadzieję pokładają w tej jedynie dla nich porze roku nastał spokój i porządek.

Praga. Około 11 przed północą także i w przedmieściach panował już spokój, tak, że wojsko i żandarmerja wróciły do koszar.

Praga. Wieczorem odbyło się w ratuszu pod przewodnictwem burmistrza zgromadzenie przedstawicieli wszystkich czeskich stronnictw politycznych, na którem uchwalono odezwę do ludności, wzywającą do zaprzestania ekscesów i do przywrócenia ładu i spokoju.

Praga. Komisja sejmowa dla zmiany statutu krajowego i sejmowej ordynacji wyborczej odbyła wieczorem posiedzenie, na którem toczyła się ogólna dyskusja nad wszystkimi wnioskami, nie dotyczącymi reformy wyborczej a przydzielonymi komisji. P. Lobkovic w końcu przemawiał za tem, aby przedłożenie rządowe przyjęto za podstawę zmiany statutu krajowego. Na tem obrady przerwano, następne posiedzenie we czwartek popoł.

Linc. Wczorajsza manifestacja socjalistyczna za powszechnem głosowaniem odbyła się w spokoju. W pochodzie wzięło udział 5.000 ludzi z czerwonym sztandarem. Niesiono też tablicę z napisami na cześć powszechnego głosowania. Deputacja robotników, na której czele stał poseł Beurle, udała się do marszałka kraju dr. Ebenhocha i namiestnika Handla i wręczyła im petycję, domagającą się reformy do sejmu i do parlamentu na podstawie powszechnego głosowania. Marszałek dr. Ebenhoch w przemowie wskazał na głosy dzienników, które dowodzą, że rząd pracuje nad daleko idącą reformą wyborczą. Co do siebie marszałek uznał powszechne głosowanie za reformę już dojrzałą, która się nie da dłużej powstrzymywać. Marszałek sądzi jednakże, że wpierw należałoby przeprowadzić reformę wyborczą do parlamentu, a później do sejmu.

Namiestnik w odpowiedzi na przemówienie deputacji oświadczył, że osobiście sądzi, że rozszerzenie prawa wyborczego na warstwy dziś go nie posiadające, jest kwestją, której nie podobna usunąć z porządku dziennego. Zasada powszechnego głosowania nie znajduje już prawie nigdzie w opinji publicznej oporu, gdyż uzasadnioną jest zarówno rozwojem ekonomicznym, jak postępem oświaty i politycznego wyrobienia najszerszych warstw ludności. Trudność tkwi w żądaniu równego głosowania. W tem miejscu namiestnik przedstawił ujemne strony terroryzmu większości, dzięki której 51 ludzi może zupełnie unicestwić wolę pozostałych 49. Tym ujemnym stronom mają zapobiedz rozmaite systemy wyborcze, jak wybory proporcjonalne, pluralne itp., ale jeżeli te kwestje przedstawiają wielkie trudności w zupełnie jednolitych państwach nowożytnych, gdzie chodzi o zrównoważenie jedynie wpływu jednostek albo grup obywateli, to ta trudność jest tem większa w Austrji, gdzie nietylko trzeba ochronić prawa mniejszości, ale też miarę wpływów na skład reprezentacji państwa, narodowości, które je składają, a nawet względy kulturalne i względy na postęp wogóle.

Następnie deputacja zawiadomiła o otrzymanej odpowiedzi zebranych na ulicy, którzy przyjęli wiadomość okrzykami na cześć powszechnego głosowania, poczem robotnicy rozeszli się spokojnie.

Insbruk. Wczoraj odbyło się zgromadzenie socjalistyczne, na którem przewódca robotników Goldhammer mówił najpierw o wypadkach w Rosji i wniósł uchwalenie wyrazów sympatji do rewolucjonistów rosyjskich. Następnie uchwalono rezolucję na rzecz powszechnego głosowania oraz wezwano partje do przygotowania strajku masowego.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. Wczoraj odbył się dalszy ciąg konferencji informacyjnej pomiędzy reprezentantami rządu a kolei północnej. W kilku kwestjach osiągnięto bardzo znaczne zbliżenie. Co do innych różnic okazała się konieczność sprawdzenia cyfr kolei północnej, poczem rokowania prowadzone będą dalej.

W obronie żydów.

Waszyngton. Zgromadzenie żydów wysłało do Roosevelta telegraficznie wezwanie do interwencji z powodu wypadków w Rosji. Prezydent Roosevelt odpowiedział, że chwilowo nie może tego uczynić. Bankier Jakób Schift otrzymał od Wittego telegram, w którym prezydent rosyjskich ministrów wyraża odrazę z powodu prześladowania żydów. Witte zapewnił zarazem, że czyni wszystko, co tylko może, lecz w kraju panuje taki niepokój, iż władze miejscowe są bezsilne.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

Dział ekonomiczny.

Cennik lwowskiego targu aprowizacyjnego w tygodniu od 1. do 10. listopada 1905. (Ceny przeciętne za 1 kilogram) Baranina kor. 1·14 hal., cielęcina 1·50, fasola biała —·28, groch łuszczony —·42, groch niełuszczony —·26, gęsi (para) 9·—, jaja para —·14, jaja kopa 4·00, jagły młyn. —·30, indyki (para) 12·00, kapłony (para) 5·60, kaczki (para) 4·00, kury karmione (para) 3·60, kurczęta większe (para) 1·60, krupy perłowe nr. I —40, krupy perłowe nr. III. —32, krupy jęczmienne —·28, krupy hreczane —·32, krupy drobne hreczane —56, krupki pszenne (grysik) —34, kartofle —·06, krupy kukurudziane —·22. masło świeże od 2·30 do 2·50, masło stare 2·10, mąka pszenna nr. 0 —·34, mąka pszenna nr. 3 —·30, mąka żytnia nr. I. —·24, mąka hreczana —·30, mąka kukurudziana —·24, mleko słodkie niezbierane (za litr) —·20, mleko słodkie zbierane —·10, mięso wołowe od 1·20 do 1·66. mięso wołowe prowincjonalne od 1·04 do 1·28, polędwica wołowa 1·91, ryby żywe 2·34, smalec wieprz. biały 1·86, śmietanka słodka (za litr) —·64, śmietana kwaśna —·80, sadło 1·76, słonina świeża 1·72, słonina wędzona 1·72, ser osełkowy —·66, ser dzieżkowy —·50, wieprzowina surowa 1·44, bułki zwykłe —·44, kaizerki na mleku —·62, rogalki na maśle 1·32, chleb żytni —·26.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 7. listopada. G. 2·30. Zamknięcie giełdy. Akcja austr. Zakł. kredyt. 672·75. Akcja węg. Zakł. kredyt. 779·00. Akcja Anglobanku 317·75. Akcja Unionbanku 574·00 Akcje Laenderbanku 441·50. Akcje Bankvereinu 566·00. Akcje Bodencredit 1087·—. Akcje Gal. Banku hipot. 560·00. Akcje kolei państw. 6?9·75. Akcje kolei połud. 120.00. Akcje kolei Elbethal 451·50. Akcje kolei północnej 5670—5700, Akcje kolei czerniow. 582·00. Akcje Alpiny 532·75. Akcje Rima Muranji 532·75 (ex) Akcje prask. Tow. żel. 2639—0000. Akcje fabryki broni 580·—. Akcje tureckie tyton. 366·00. Akcje Galic. Karpac. Tow. naft. 873·00. Oblig. węg. indemnizacyjne 95·70 Renta majowa 100·15 Renta austr. koron. 100·10. Węgierska renta koron. 95·75. 5% l. listy Tow. kred. ziemsk. 99·10. 4% listy Banku hipot. 99·00. 4½% Banku hipot. 101.35 5% Banku hipotecznego 112·50 4% Banku krajowego 99·50. 4½% Banku krajowego 100·95 5% komun. obl. banku kr. 000·00. 4% Galic. oblig. propinac. 99·70. 4% gal. poż. kraj. r. 1903 99·30, 4% poż. m. Lwowa 98·40. Losy tureckie 147·00. Marki 117·63 Ruble 254·00.

Usposobienie słabe.

Drobne ogłoszenia

po 1½ ct. od wyrazu.

Kupno i sprzedaż.

Willa z ogrodem urządzona z komfortem ze wszystkiemi możliwemi wygodami do sprzedania. 12 wolnych lat. Wiadomość biuro dzienników Plohna, Lwów. 2436

Poszukuje się kupna około 200 sążni gruntu pod dom w dzielnicy **Halickiej** lub **Stryjskiej.** Oferty z podaniem warunków nadesłać prosze pod lit. J. F. do administracji „Kurjera Lwowskiego“.

Album z ładnemi Markami kupię. Zgłoszenia „Zbiór“, Lwów 3, Podzamcze, restante. 2438

Wolne posady.

Cukiernia Horwatha w Samborze poszukuje praktykanta zaraz, mającego lat 13 do 14. 2412

Panna biegła w stenografji polskiej i niemieckiej i pisaniu na maszynie **znajdzie umieszczenie** we fabryce maszyn i odlewarni żelaza **E. Bredta i Ski** w OTTYNJI.

Poszukuję zdolnego pomocnika i praktykanta do handlu korzennego. Bliższej wiadomości udzieli handel Ludwika Włodka, Lwów. 2441

Poszukuję ucznia do nauki dentystyki Rappaport, plac Marjacki 7. 2435

Poszukują posady.

Poszukuję miejsca bony lub do towarzystwa starszej osoby tylko we Lwowie. Adres wskaże Administracja. 2433

Młoda osoba poszukuje miejsca do wyręczenia pani domu lub sklepowej. Markiewiczówna, Medyka. 3439

Rozmaitości.

Fortepiany znakomite, nieucięte od 160 zł. Pianino berlińskie, hebanowe 270 zł. Żuliński 6, Kalinowski. 2434

Miód a la Malaga znany ze swej dobroci, duża szampanówka 1 zł., sprzedaje tylko handel Bodnara. Dla odsprzedających odpowiedni rabat. 326

Pan Józef Biłgorajski zechce we własnym interesie jawić się u mnie. Adolf Passenderfer, Radziechów. 2437

Lwowskie Foto-Plastikon w Pasażu Hausmana (46 razy premjowane). Od 5 do 12/11 do widzenia **Wspaniała podróż do jeziora Bodeńskiego i malowniczą okolicę.** Wstęp 20 hal.

Świeży miód deserowy, kuracyjny, najlepszy. 5 kg. 6 k. 60 gr. franco. Miód także w plastrach. **Forzeniewicz,** em. naucz. **Iwanczany pl.** 1965

Pączki codzień świeże, wyborne po 3 centy. Herbatników funt 60 ct. poleca Cukiernia Krakowska. Lwów, **ul. Fredry.** 2408

WAŻNE DLA PAN! **Po umiarkowanych cenach przyjmuje się do skrojenia całe suknie,** a na żądanie do sfastrygowania i wypróbowania pod gwarancją najlepszej dokładności. Zamówienia z prowincji uskuteczania się za podaniem dokładnej miary. **ROSZKIEWICZOWA, ul. Brajerowska l. 14,** II. piętro.

Ostrzeżenie. Ani na rzecz własną ani niczyją żadnego zobowiązania nie zaciągałam i nie myślę — przeto za siebie ani za nikogo **nic płacić nie będę.** Celina Dominikowska, Lwów. 2409

Noże kuchenne i stołowe własnego wyrobu, poleca Jan Laurek, nożownik, Lwów, Halicka 6. 212

Pióra atramentem napełnione, pióra przyszłości. W różnych cenach, szczególnie tanio poleca handel Stanisława Köhlera, ul. Batorego 28, Lwów. 337

Najlepsze kawy, herbaty Syrjusz. Lwów, Trzeciego Maja 2. 2402

Mieszkania i sklepy

po 1 ct. od wyrazu.

Sklep do wynajęcia, Zimorowicza 19. 2396

Do odnajęcia okazyjnie od 15. listop. do 15. grudnia dwa ładnie urządzone pokoje z kuchnią. **Śniadeckich 4, dozorca wskaże.** 2442

4, 3 pokoje przy ulicy św. Anny 8, Rappaporta 15 i 11/a do wynajęcia. 2440

Wydawca, naczelny i odpowiedzialny redaktor: Henryk Rewakowicz. Z drukarni W. A. Szyjkowskiego Lwów, Kopernika 5.